

PERSPECTIVA

LEGNICKE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XI 2012 nr 1 (20)

KRYSTYNA LEWANDOWSKA

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI – OBRONCA HISTORII, TRADYCJI I KULTURY POLSKI

*Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie!
Pozwól, że powiem po prostu, co myślę.
Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka,
który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności
rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary,
nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem,
Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty
Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry
– i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej,
które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.
Jan Paweł II, Watykan, 23 października 1978 r.*

Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński (1901-1981), obecnie sługa Boży, przeszedł do historii Polski jako jeden z najwybitniejszych Polaków, jako wielki duchem żarliwy patriota i obrońca ludu Bożego.

Kardynał bardzo kochał Polskę. W swoim pracowitym i heroicznym życiu, w swojej w pracy duszpasterskiej dał liczne świadectwa miłości do Ojczyzny, udowadniając, iż dobro i przyszłość narodu polskiego zawsze leżały mu na sercu. W szeregu homilii, dokumentów i publikacji zawarte są liczne przykłady troski wielkiego hierarchy Kościoła katolickiego o życie duchowe Polaków. Dlatego warto stale przypominać o zasługach kardynała na tym polu.

1. OBROŃCA I CZCICIEL HISTORII I TRADYCJI PAŃSTWA POLSKIEGO

Prymas Polski Stefan Wyszyński mówił do swoich „umiłowanych dzieci Bożych”, iż Polskę kocha mocno i szczerze: „Kocham Ojczyznę więcej, niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”. W kilkudziesięcioletnim nauczaniu, w wielu wystąpieniach i wygłoszonych publicznie słowach oraz w dokumentach prymasa są przykłady jego szacunku do dziejów i tradycji Polski oraz miłości do narodu polskiego.

Kardynał w swym pasterskim nauczaniu zwracał szczególną uwagę na pozytywne wzory postępowania i zasady moralności chrześcijańskiej oraz przekazywał współczesnym Polakom rady, jak powinni żyć zgodnie z wiarą w Jedynego Boga. Ten „Ojciec Narodu” w trudnych czasach Polski Ludowej stale karmił swoich rodaków nadzieją, nie pozwalał na zwątpienie w Opatrzność Bożą, ponadto przygotowywał wiernych do służenia z miłością „samemu Bogu” – zgodnie ze swoją biskupią dewizą: *Soli Deo*, którą później wzbogacił o słowa: *Per Mariam – Soli Deo*, tj. Przez Maryję – Samemu Bogu¹.

Kard. Stefan Wyszyński często przywoływał, w odniesieniu do Boga, sylwetki oraz wielkie dzieła i szlachetne dokonania wielkich Polaków²: twórców kultury polskiej, postacie wybitnych osobistości państwa polskiego i swoich czcigodnych

¹ Z. ŚLIWOWA. *Z Zuzeli na Stolicę Prymasów. O kardynale Stefanie Wyszyńskim*. Nowy Sącz [b.r.w.]. s. 57: „Stefan Wyszyński umieścił w swoim biskupim herbie wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej i napis «Soli Deo – Samemu Bogu». Później to hasło – na jego życzenie – znalazło się również na szczycie odbudowanej Katedry lubelskiej. Te słowa stały się myślą przewodnią jego biskupiego i prymasowskiego posługiwania. Przeniknięty od dziecka głęboką czcią dla Matki Bożej rozszerzył to hasło, nadając mu brzmienie: «Per Mariam – Soli Deo; Przez Maryję – Samemu Bogu»”. Zob. *Tamże*. s. 164.

² Zob. S. WYSZYŃSKI. *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*. Poznań – Warszawa 1979 s. 69: „Ówczesnej ziemi śląskiej, jak i całej Polsce – a może i całemu chrześcijaństwu, potrzeba było ducha ofiary. I oto nowe wspaniałe światło: Henryk Pobożny i niedaleka stąd Legnica, gdzie trzeba było umierać za braci. Młody książę, niebaczny na skutki swego porywającego szczytnego idealizmu, nie chcąc młodego, chociaż cennego życia oszczędzać, świadom, że «pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął za naród, a nie cały naród» – pada na polach legnickich, zasłaniając swoją pierś ziemię ojczyzną. Ustanawia wspaniały wzór, jak książę chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać. Obok świętej Jadwigi Śląskiej, wspaniały wzór Henryka Pobożnego niezwykle mocno wszczepił się w świadomość naszego Narodu. Ja sam, syn ziemi podlaskiej, nie zapomnę, jak w moim rodzinnym domu, ojciec ucząc mnie początków historii, wdrażał w duszę chłopięcą głęboką cześć dla rycerza chrześcijańskiego, który umiał umierać za Ojczyznę. O! Jak bardzo potrzeba nam takich wzorów poświęcenia i pełnego zapomnienia o sobie, byleby tylko usłużyć Ojczyźnie naszej świętej wszystkimi wartościami, których ona potrzebuje!”

poprzedników na stolicy biskupów gnieźnieńskich i warszawskich. Przykładem są następujące słowa:

Każdy człowiek ma wzór w Jezusie Chrystusie, od Boga ma pewien plan do spełnienia i powinien go wypełnić. Wówczas realizuje wolę Bożą. Każdy człowiek powinien być sobą i nie powinien naśladować nikogo [...]. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie [...]. Wszystkie nadzieje to Matka Najświętsza [...].

Ciągle Was pouczam, że ten zwycięża – choćby był powalony i zdeptany – kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depce. Ten ostatni przegrał. Kto nienawidzi – przegrał. Kto mobilizuje nienawiść – przegrał! Kto walczy z Bogiem Miłości – przegrał! A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – kto miłuje i przebacza, kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za nieprzyjaciół swoich³.

Już w *Akcie oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego* są takie wezwania:

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego dałeś światu, za sprawą Ducha Świętego, przez Maryję Służebnicę Twoją, Bogurodnicę Dziewicę, Matkę Boga i Kościoła! Ojciec wszystkich dzieci Bożych, wszystkich narodów i ludów, od którego wszelkie ojcostwo pochodzi na niebie i na ziemi! [...]

Z błogosławionej woli Twojego Syna dotarli do naszej ziemi przed tysiącem lat apostołowie Dobrej Nowiny, ustawili Krzyż – znak zbawienia i nadziei, i rozpoczęli chrzcić praojców w imię Trójcy Świętej. Od tej chwili źródło wody żywej nieustannie spływa na głowy i serca dzieci narodu polskiego [...].

W tysiączną rocznicę Chrztu Polski, powodowani uczuciem wdzięczności za powołanie naszego narodu do nadprzyrodzonej rodziny Chrystusowej, przyzywamy przed Twój tron, Ojciec, wszystkie pokolenia, które przeszły w znak wiary przez polską ziemię do Twojego nieba, jak również i te, które radują się obecnie z daru życia na polskiej ziemi.

Pragniemy dziś społeczeństwem ubezpieczyć Kościół święty na drugie tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski⁴.

W podobnym tonie arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski Stefan Wyszyński wypowiedział się już 6 lutego 1949 r. w czasie swojego ingresu do katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie:

Gdy patrzył z prymasowskiego tronu gnieźnieńskiej stolicy, w pełni zrozumiałem powagę dostojeństwa wieków naszych dziejów. Gdy przyglądał się pomnikom

³ TENŻE. *Dzieci Boże, dzieje moje!* Wydawnictwo Sióstr Loretanek [b.m.w.] [b.f.w.]. Zob. TENŻE. *Słowo Prymasa Polski na uroczystość 1000-lecia państwa polskiego wygłoszone w Archikatedrze Św. Jana 24 czerwca 1966*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. Wybór: M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka. Warszawa: Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego 2000 s. 65.

⁴ TENŻE. *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego. Jasna Góra, 3 maja 1966 r., w uroczystość Królowej Polski*. W: ŚLIWOWA. *Z Zuzeli na Stolicę Prymasów*. s. 141-142.

prymasów Polski, klęcząc przed prochami świętego Wojciecha, oddając cześć sercu pierwszego Prymasa Warszawy, tam, drogie dzieci, zrozumiałem, jak wspaniały w swej przeszłości jest nasz naród. Nie jest on narodem od wczoraj, choć jest dziwnie młodym ludem. Jak Chrystus – Ojciec przyszłego wieku, tak i naród, gdy z Chrystusem, Ojcem przyszłych wieków – żyje. Dostojeństwo dziejów narodu czuje się w Gnieźnie⁵.

Dla oddania hołdu bohaterom powstania styczniowego kardynał w 1963 r. odprawił Mszę św. w kościele Świętego Krzyża w Warszawie w stulecie tego wydarzenia i skierował słowo do umiłowanych wiernych:

Dlatego też, dzieci najmilsze, gdy stajemy dziś przed wami z żywym świadectwem żywotności narodu, po upływie stu lat od zdarzeń, jakie miały miejsce na terenie tej świątyni, tej ulicy, tego miasta i tego kraju, jesteśmy raczej skłonni do milczenia aniżeli do mówienia. Milczenie nasze jest zadumą i dowodem głębokiego, wewnętrznego hołdu, a może i przyznania się do wszystkich ludzi, których historia tak lub inaczej ocenia [...]. Gdy pragnienia te [pragnienia wolności] wypowiedane były tu, w Stolicy, wobec władców rozbiorczych potęg, i gdy naród usłyszał krótką, okrutną odpowiedź: „Żadnych mrzonek!?” Dla cara wszystko, co kipiało w duszy narodu, co było wołaniem o sprawiedliwość dziejową i prawo wolności, było tylko... mrzonką! [...] Wiemy z dziejów, że przed stu laty, w okresie 1861-1862, świątynia ta rozbrzmiewała modłami, pieśniami religijnymi i narodowymi. Lud Warszawy gromadził się w świątyniach, aby tutaj wypowiedzieć swoje żale i bóle, które już gdzie indziej nie mogły być wypowiedziane [...].

Możemy rozmaicie oceniać – od strony narodowej, religijnej i teologicznej – wszystkie jęki udręczonej duszy narodu, ale potępiać nam ich nie wolno! [...] Historyczny epizod 1863 roku możemy zsyntetyzować dopiero po stu latach, gdy stoimy tutaj, jako naród żywy, gdy jeszcze jesteśmy, chociaż mocarze tego świata pragnęli, aby imię nasze wymazane było z ziemi żyjących; gdy pomimo wszystko... jesteśmy! [...] Dlatego z głęboką czią klękamy na śladach krwi naszych braci, którzy nie zawahali się oddać jej, abyśmy żyć mogli. Z głęboką czią całujemy drogi ich bitew, na których ofiarność zda się w beznadziejny sposób walczyła o niewątpliwe prawo wolności. I nie car miał rację, gdy na Zamku Warszawskim odpowiadał butnie: „Porzucicie wszelkie sny!” – tylko właśnie ci, co padali, obejmując miłośnie otwartą piersią ukrzyżowaną pierś Matki-Polki. Tylko oni mieli rację! A my po stu latach wiemy to jeszcze lepiej [...].⁶

⁵ S. WYSZYŃSKI. *Dzieła zebrane*. T. 1. Warszawa 1991 s. 17-18; *Przemówienie na ingres do prokatedry warszawskiej 6 lutego 1949*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 10.

⁶ TENŻE. *Słowo Prymasa Polski na zakończenie Mszy świętej, odprawionej w stulecie Powstania Styczniowego, wygłoszone w kościele Świętego Krzyża w Warszawie 27 stycznia 1963*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 33-34, 43.

Osobne miejsce w nauczaniu prymasa zajmuje stolica Polski – Warszawa⁷. Najwyższa cześć, miłość i uszanowanie – szczególnie dla często bezimiennego bohatera i ofiary życia ludności stolicy i żołnierzy Armii Krajowej w czasie powstania warszawskiego są ukazywane swoim „dzieciom najmilszym” na każdym kroku. I tak z okazji poświęcenia nowego ołtarza w kościele św. Marcina w Warszawie w 1961 r. padły pamiętne słowa prymasa Polski:

Kto zna historię Powstania Warszawskiego, ten wie, że był dzień, w którym ulica Piwna, biegnąca w kierunku Placu Zamkowego, wypełniona była ludem, oczekującym – na mocy umowy z Niemcami – wyjścia ku części miasta nie objętej pierścieniem walki. I właśnie wtedy, gdy miały się za chwilę otworzyć barykady powstańcze, nadleciały samoloty i rozpoczęła się tragedia. Ofiarą jej padł kościół Świętego Marcina i lud, który się w nim schronił. Świątynia ta, która sklepieniami przykryła setki ginących ludzi, stała się wielkim ołtarzem ofiarnym [...]. Pomyślcie o tych, których dzisiaj wspominamy, a którzy złożyli na ofiarnym ołtarzu powstańczej Warszawy największą ofiarę, bo – z życia własnego. Na ścianach tej świątyni znajdują się tablice, poświęcone bohaterom [...].

Warszawa – Miasto Nieujarzmione! Chociażby miało ufać przeciwko nadziei – niezwyciężone! Bo nawet wtedy, gdy padną wszyscy, pozostanie jeszcze sprawa i prawo do wolności. I chociażby pozostały góry ciał, przykryte gruzami, to jeszcze ofiary te są małe, w porównaniu do wielkiego prawa, jakie ma człowiek, naród i ludzkość: prawa do wolności⁸.

Natomiast z racji 250. jubileuszowej Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę 15 sierpnia 1966 r. na Jasnej Górze, w kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej prymas powiedział do młodzieży akademickiej z Warszawy:

⁷ Zob. TENŻE. *Słowo Prymasa Polski w święto bł. Władysława z Gielniowa – patrona Warszawy wygłoszone w kościele św. Anny 25 września 1968*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 99: „Stolica łączyła zawsze swoje losy z losami ukrzyżowanego Kościoła. Warszawa, której dzieje były niezwykle bolesne, nie tylko w czasie «potopu», ale w czasie niewoli zaborców i Powstań: Listopadowego, Styczniowego i Warszawskiego, miała nieustannie przed oczyma krzyż i krzyżowanie swych najbardziej szlachetnych porywów, pragnień i dążeń; krzyżowanie wspaniałych ambicji narodu i krzyżowanie jego synów, którzy ginęli w więzieniach i na stokach Cytadeli”.

⁸ S. WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polskiego po poświęceniu nowego ołtarza w kościele św. Marcina w Warszawie wygłoszone 4 października 1961*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 27-28. Por. WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski na uroczystość 1000-lecia*. s. 67: „Dzieci najmilsze! Oto przed wami wasz biskup – biskup Warszawy, «Miasta Nieujarzmionego», które jest kuźnią nowych dni i nowych, lepszych czasów! Biskup miasta niespokojnego i uspokajającego, w którym śmierć i życie zawarły się w straszliwym pojedynku. A jednak zwyciężył Chrystus i zwycięża nadal, bo jest Ojcem przyszłego wieku dla Warszawy, dla diecezji, dla Polski i dla świata”. Zob. TENŻE. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone w kościele św. Marcina 17 sierpnia 1968*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 97: „Powoli, powoli wołać będą karty dziejów, aż wszyscy, porzuciwszy spory, docenią sens ofiary Stolicy, «Miasta Niezwyciężonego», które stało się – jak mówił Ojciec Święty Pius XII – sumieniem narodów, miastem wołającym o wyższą sprawiedliwość, o wyższą miłość, o sens praw Bożych w świecie”.

Warszawa, którą Ojciec Święty Pius XII, w czasie Powstania Warszawskiego nazwał „tygłem żarzącym”, w którym wypala się nowa przyszłość, pokazała, że umie poświęcać wszystko i umierać za wolność, dając całemu narodowi przykład pragnienia wolności. Ponad 300 tysięcy obywateli miasta, którzy zginęli w Powstaniu na barykadach, na ulicach, lub pod gruzami domów, dziesiątki kapłanów, którzy gotowi na wszystko, legli w kapłańskiej posłudze powstańcom, olbrzymie ofiary w dziedzinie kultury narodowej, płonące świątynie, muzea, biblioteki, archiwa, precenne zbiory – wszystko to wydawało się być jeszcze małą ofiarą w stosunku do tego, o co walczono – w stosunku do wolności i miłości⁹.

Prymas Polski Stefan Wyszyński podkreślał w czasie obchodów milenijnych w 1966 r. ogrom zniszczeń polskiej kultury materialnej, dokonanych na terenie państwa polskiego szczególnie w czasie krwawych działań II wojny światowej przez dwóch okupantów: Niemców i Rosjan. Wtedy to Polska, a zwłaszcza jej stolica Warszawa – w wyniku bezprzykładnego barbarzyństwa oraz zaplanowanej i z metodyczną skrupulatnością realizowanej przez Niemców grabieży i niszczenia wszelkich drogocennych dóbr kultury polskiej – poniosła największe straty. Dlatego podczas otwarcia Wystawy Milenijnej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie 23 czerwca 1966 r. prymas wyraził ból, wzruszenie i podziw dla starań wiernego ludu stolicy w dziedzinie ochrony zabytków:

Gdybym porównał to, co zostało w Warszawie, z tym, co pozostawało w Gnieźnie, to rzecz oczywista, porównanie byłoby niekorzystne dla Warszawy. Trzeba jednak pamiętać, że największe ataki i udręki przechodziły zazwyczaj przez miasta, które przodowały kulturą duchową i przewodziły narodowi. Dlatego też Warszawa, jako wielowiekowa Stolica narodu – triumfującego i cierpiącego – najwięcej ucierpiała, zwłaszcza w czasie Powstania. Straciła wszystkie wartości kulturalne, stała się pod tym względem miastem niemalże młodym. Powstanie Warszawskie i pożar powstańczej Warszawy, to straszna katastrofa dla kultury narodowej! Niewiele zostało w Stolicy śladów jej wspaniałej przeszłości. Stąd górują dziś nad Warszawą inne, nawet małe miasta, w których przeprowadzone badania archeologiczne wykazały sięgającą daleko w przeszłość kulturę narodową [...].

To, co pozostało w Stolicy, jest dla nas tym bardziej cenne¹⁰.

⁹ S. WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski do 250. jubileuszowej Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej wygłoszone w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze 15 sierpnia 1966*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 76.

¹⁰ TENŻE. *Słowo Prymasa Polski na otwarcie Wystawy Milenijnej wygłoszone w kościele Świętego Krzyża 23 czerwca 1966*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 56. Zob. *Tamże*. s. 57: „Gdy patrzemy na tę wystawę, jednego możemy się nauczyć: głębszego szacunku dla wkładu Kościoła w kulturę religijną, społeczną i artystyczną. Pod tym względem Kościół nie zawsze jest słusznie oceniany. Wystarczy jednak wziąć do ręki pracownice wydawane *Katalogi zabytków*, aby się przekonać, iż przekazy historyczne, ukazujące wkład Kościoła w kulturę narodową, ciągle jeszcze dominują. Wystarczy przejrzeć *Katalog zabytków* niektórych ośrodków, jak Gniezno czy Poznań, aby stwierdzić, że większość zabytków naszej przeszłości kulturalnej znajduje się albo w świątyniach, albo wiąże się z życiem religijnym. Jest to bardzo doniosłe i wymowne”. Zob. TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 82-83.

Wielkiego dzieła odbudowy stolicy Polski, Warszawy, dokonał cały naród polski, a zwłaszcza – zdaniem kard. Stefana Wyszyńskiego:

[...] ludzie, którzy uwierzyli w zmartwychwstanie Warszawy. Znamy tych profesorów, architektów, inżynierów, mistrzów, majstrów, murarzy i najrozmaitszych skromnych pracowników, którym może brakło wiedzy, ale nie brakło dobrej woli, sił i energii [...]. Warszawa narodowa, miłowana i miłująca, powiedziała sobie: „Nie opuścimy gruzów, szczątków zniszczonej kultury narodowej! Nie opuścimy!

Narodowi potrzeba było wielkiego porywu i ukazania zadań. Gdy zabrzmiały głosy: „Odbudujemy Warszawę”, tym głosem zaczęły wtórować odezwy Prymasa Polski: „Odbudujemy kościoły Stolicy”. Gdy pierwszy Komitet Odbudowy Kościołów Warszawy zaczął posyłać swoje hasła i wezwania do całego narodu, wszyscy zobaczyli, że jest konkretne zadanie: Przestańmy płakać, lamentować, porównywać! Skończmy z filozofowaniem, z „młóceniem słomy”. Do czynu, do pracy, do wysiłku i trudu!¹¹.

Tak więc po zakończeniu II wojny światowej, w ciężkich i trudnych czasach Polski Ludowej, biskup lubelski, a wkrótce arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski, później kard. Stefan Wyszyński poderwał cały umęczony naród do obudowy kościołów nie tylko stolicy, ale i całej Polski; nie tylko w dużych miastach takich, jak m.in. Lublin, Szczecin, Wrocław, Poznań, ale także w małych miejscowościach, jak Gniezno. Ten zbiorowy wysiłek Polaków, by odbudować swoje świątynie, okazał się „czynnym wyznaniem wiary Narodu”¹² i wzbudził prawdziwy

¹¹ S. WYSZYŃSKI. *Słowo do Prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Stolicy wygłoszone w Warszawie 30 kwietnia 1967*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 83-84. Zob. *Tamże*. s. 83-84: „W gronie tych, co miłują Warszawę, nie zabrakło ludzi, którzy miłowali ją w Bogu [...]. Z tą wiarą przystąpili do pracy. Była ona bohaterska, mobilizująca, zwycięska! Wśród wielu zawiedzionych nadziei, w deflacji duchowej, w jakiej znalazł się naród, potrzeba było jakiegoś olbrzymiego natchnienia i konkretnego zadania, żeby się wyzwolić i zmobilizować. Wielu myślało, że będzie inaczej..., że będziemy natchnieniem narodów, że zaraz od początku, po zwycięskiej wojnie, będą naszemu narodowi śpiewać *Te Deum* – za postawę, za męstwo, za zwycięską wolę życia”. Zob. *Tamże*. s. 85: „Jeżeli w nowej Warszawie nie tylko prężą się nowoczesne przedmieścia, ale jest serce Stolicy – wstawiona i omyta krwią powstańczą Starówka, ogromny, potężny „ołtarz ofiarny”, na którym płonęło życie, hojnie rzucane przez młodzież Stolicy, i jeżeli jest odbudowana katedra, to dowód wielkiej siły ducha narodu, który żył nie tylko kategoriami i pojęciami materialnymi, ale i mocami ducha”. Por. WYSZYŃSKI. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 176: „Cudzoziemców zawsze zastanawia pietyzm Polski dla odbudowy zniszczonych zabytków. Ojciec święty Paweł VI przy każdej sposobności, gdy się spotykamy [...] pyta, czy szlak od ulicy Książęcej do kościoła Świętego Krzyża jest już całkowicie odbudowany i jak on obecnie wygląda [...]. Zawiozłem już Papieżowi wiele albumów odbudowanej Stolicy. Wszystkich, którzy mieli możliwość oglądać albumy odbudowanej Starówki, zdumiewa to, że Naród polski umie ograniczyć swoje potrzeby w wielu dziedzinach, aby tylko ratować kulturę ojczystą”.

¹² TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 115-116: „Pamiętam, że jako nowo mianowany biskup lubelski, za najpilniejsze zadanie uważałem odbudowę zniszczonej Katedry i Seminarium, a także innych świątyń w Lublinie i na terenie rozległej diecezji. Zacząłem się wtedy uczyć trudnej dla księdza i teologa, sztuki budowania. Nie wiedziałem, że w dwa i pół roku później przyjdę do Warszawy, gdzie trzeba będzie odbudowywać przeszło 70 zburzonych doszczętnie kościołów, łącznie z Archikatedrą Świętojańską, która leżała całkowicie w gruzach, wysadzona w powietrze [...]. Jeżdżąc z wizytacją

szacunek, podziw i wdzięczność prymasa, dla którego najważniejsze były wartości duchowe i cenny dorobek materialny minionych dziesiątków pokoleń Polaków, które należy ocalić dla pomyślnego teraźniejszego i przyszłego życia narodu i państwa polskiego.

2. OBROŃCA I PIEWCA WIELKOŚCI KULTURY POLSKIEJ I JĘZYKA POLSKIEGO

Prymas Polski Stefan Wyszyński wielokrotnie w swoich homiliach i kazaniach podkreślał wartości duchowe i artystyczne, jakie występują w rodzimej twórczości zarówno wielkich pisarzy i twórców kultury polskiej minionych epok, jak i w dorobku współczesnych Polaków.

Duchowy ojciec narodu stale ukazywał Polakom niezwykłą obecność pomników kultury polskiej w dziejach narodu i państwa polskiego. Dał temu wyraz np. w kościele św. Michała w Warszawie 28 września 1962 r.:

Nazywają nas „narodem Matki Bożej”. O, wiele narodów przypisuje sobie ten zaszczyt! Ale mamy przekonanie, że jesteśmy w jakiś szczególny sposób związani z Maryją. Świadczy o tym nasza najstarsza pieśń religijna, a zarazem patriotyczna i narodowa: *Bugurodzica*, śpiewana pod Grunwaldem; służyła tam za hymn bojowy, który równał kroki rycerstwa polskiego i kmieci, jak to pięknie opisuje Sienkiewicz. Szli oni z imieniem Maryi przeciwko tym, którzy miecza używali zamiast krzyża, a nienawiści – zamiast serca. O naszym dziejowym związku z Bogurodzicą Dziewicą świadczy również bogata literatura polska. Antologie Maryjne układane w naszej literaturze mogłyby stworzyć olbrzymie tomy. Jest więc Maryja w jakiś szczególny sposób obecna wśród nas¹³.

po krańcach diecezji lubelskiej, hen, nad Bugiem, za Dubienką, Hrubieszowem, Kryłowem czy Horodłem, nauczyłem się od ludzi bardzo wiele. Sami mieszkali w starych piwnicach, bo domów nie było. Po walkach frontowych zostały zaledwie bunkry. A jednak już wtedy zrywali się: odbudujemy domy Boże! [...] Rozmawiałem z gospodarzami, którzy dopiero co zostali razem z dziećmi odtransportowani z głębokich Niemiec. Wszyscy powrócili wyniszczeni, zabiedzeni, niemal bez ubrania [...]. To wszystko pamiętam, gdy wypadło później pracować na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej. Uczyłem się chodzić po rusztowaniach, wśród wapna i zwalów gruzu. Oglądałem z jakim zapalem i entuzjazmem Naród, zakosztowawszy odzyskanej wolności, zebrał wszystkie siły do pracy”. Zob. *Tamże*. s. 144: „Kościół katolicki w Polsce przeszedł w ostatnich dziesiątkach lat przez niemałe doświadczenia, «przez ogień i przez wodę». Patrzył na pożary świątyń, widział, jak były one wysadzane w powietrze. Został po wojnie straszliwe rumowiska. Niemal we wszystkich biskupich miastach – w Warszawie, Gnieźnie, Lublinie, Poznaniu – zostały zniszczone katedry”.

¹³ S. WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone w kościele św. Michała w Warszawie 28 września 1962*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 24. Zob. *Wielcy Polacy. Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia i sługa Boży*. Warszawa 2006 s. 41: „Kardynał Wyszyński ukoronował 42 wizerunki maryjne, najwięcej spośród wszystkich biskupów katolickich. Świadczy to o znaczeniu, jakie przywiązywał do tego obrzędu i do sanktuariów w ogóle. Pisał: «Jakby wieńcem stanic obronnych otoczyła Ma-

W okresie Milenium Chrztu Polski w 1966 r. prymas przypominał Polakom o tym, „co Kościół dał narodowi”:

Stary Długosz pisze w swoich kronikach: „Książę Mieczysław pouczony dostatecznie o artykułach prawowitej wiary [...] przyjął w Gnieźnie chrzest święty. Od tej pory wszedł w służbę świętej wiary katolickiej”.

Po wiekach badacz dziejów kultury polskiej Aleksander Brückner, spoglądając w przeszłość, napisze w swych potężnych tomach: „Wszystko, co jakimkolwiek postępem tchnęło, skupiło się w działalności Kościoła; on uczył, oświecał głowy, a kruszył serca” (Aleksander Brückner: *Dzieje kultury polskiej*)¹⁴.

Kardynał ustawicznie podkreślał znaczenie wielowiekowej kultury polskiej i języka polskiego dla kształtowania się ducha polskiego i dla zachowania przez Polaków tożsamości narodowej w czasach niewoli, zaborów oraz ostatniej II wojny i okupacji. Dlatego przedstawiał Polakom także wielkie dzieła literatury, napisane przez najwybitniejszych polskich twórców narodowych. W 1979 r. Wydawnictwo Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego „Pallottinum” tak podsumowało bogactwo kazań i homilii, dziesiątków przemówień i wystąpień publicznych oraz mówionych pięknym i żywym słowem licznych rozważań kard. Stefana Wyszyńskiego, które ten wielki kapłan i pasterz Kościoła katolickiego w czasie swojej biskupiej i prymasowskiej służby kierował do wiernego ludu Bożego w Polsce:

ryja ziemię polską stolicami cudów i łask. Od dalekiej północy począwszy, gdzie czuwa Gwiazda Morza polskiego – Maryja Swarzewska, poprzez Tucholę, Chełmno, Gostyń, Gidle, aż po Piekary, gdzie lud śląski pieśnią maryjną broniąc mowy ojczystej przez morze krwi dobijał się do wolnej Polski; a dalej szlakiem południowym – od Kalwarii Zebrzydowskiej, poprzez Tuchów, aż po Jazłowiec; od stóp Maryi Latyczowskiej, Wygnanki Świętej, aż ku stolicy Wielkiej Księżnej Litewskiej, co w Ostrej świeci Bramie. A sercem serc – Jasna Góra! Tu bratały się stany i zawody, tu czerpano siły do pracy, ostrzono miecze ducha. Bo to Stolica Królowej Korony Polskiej!»” Zob. M.P. ROMANIUK. *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*. T. 2: 1956-1965. Warszawa 1996 s. 744-748.

¹⁴ WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski na uroczystość 1000-lecia*. s. 61. Zob. *Tamże*. s. 60: „rozważajmy w sercu co Kościół dał narodowi. Zapewne, nie jest rzeczą łatwą wyczerpać to pytanie i dać na nie pełną odpowiedź. My tylko rzucamy myśli, niektóre fragmenty głębokich dziejów kultury religijnej ochrzczonego narodu. Wspominamy, że Kościół chrzcił Polaków od Mieszka I aż do czasów dzisiejszych. Chrzcząc, włączał ich do wspólnoty Mistycznego Ciała Chrystusowego. Dając łaskę nadprzyrodzoną, zespałał duchową więzią wszystkie dzieci Boże. Dawał im Ducha Świętego, czyli Ducha Miłości. Jednoczył wszystkich w imię Ojca, stawiając dzieci narodu przed Ojcem. Jednoczył w imię Syna, czyniąc z nas braci Chrystusowych. Jednoczył w imię Ducha Świętego, przez którego miłość Boża rozlana jest w sercach naszych. W ten sposób Kościół przez chrzest potęgował przyrodzoną więź narodu, wszystkie właściwości duchowe naszej psychiki narodowej, bogactwa duszy polskiej, jej dziejowe przeżycia, zdobyte myśli, woli i serc. Wszystko to ubogacał więzami nadprzyrodzonymi. Wiedzę wzmacniał i jednoczył z wiarą; wolę potęgował w świętą, dobrą wolę; miłości doprawiał skrzydła, aby w imię Boże jednoczyła nas ze wszystkimi naszymi braćmi, iżbyśmy miłując Boga, miłowali bliźniego jako samego siebie”.

Prymas Polski ma nie tylko cześć dla historii Narodu i relikwów przeszłości, zawartych w ruinach i podziemiach starych katedr i świątyń katolickich, nie tylko odbudowuje i wznosi wzwyż mury zburzonych kościołów. Ma on niezwykły szacunek i zrozumienie dla piękna mowy ojczystej, dla słowa polskiego, dla historii Narodu – zwłaszcza uciemięzonego w czasach niewoli – kryjącej się w literaturze polskiej, w największych dziełach twórczości literackiej wieszczów narodowych. Kocha polską literaturę, kocha jej twórców, kocha romantyków, „Wielką Trójcę”, Norwida, Wyspiańskiego, ale szczególnie chyba miłuje hetmana duszy polskiej – Henryka Sienkiewicza. Zachwyca się twórczością Makuszyńskiego, właśnie dla piękna jego mowy ojczystej, a zwłaszcza tak mało znaną naszymu współczesnemu pokoleniu – *Pieśnią o Ojczyźnie*, a w niej – *Odą do mowy ojczystej*. Zna literaturę Polski jak mało kto, chociaż nie jest polonistą, tylko teologiem i socjologiem. Cytuje z łatwością wielu mistrzów mowy ojczystej, a cytując ich, pieści każde słowo z taką miłością, z jaką to może czynić tylko człowiek, który całą duszą miłuje swój Naród i jego wielką literaturę¹⁵.

Kardynał przywołuje nazwiska takich twórców literatury polskiej, jak: Jan Kochanowski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid, Seweryn Goszczyński, Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Jan Kasprówicz, Jan Lechoń, Julian Tuwim, Konstanty I. Gałczyński, ks. Jan Twardowski i inni¹⁶.

Pierwszy polski noblista Henryk Sienkiewicz, który pisał „ku pokrzepieniu serc” Polaków, był wielokrotnie wspomniany przez Prymasa Tysiąclecia. Przykładem jest fakt, kiedy w archikatedrze św. Jana w Warszawie w 1974 r. w czasie nabożeństwa żałobnego dla uczczeniu świętej pamięci Henryka Sienkiewicza prymas podzielił się z mieszkańcami stolicy swoimi wspomnieniami i przemyśleniami na temat tego duchowego „wodza narodu”:

W mojej pamięci – wówczas ucznia Liceum Piusa X – pozostało przemówienie księdza Cezarego Pęcherskiego, mojego profesora literatury w liceum. Był on uczniem

¹⁵ TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 8. Zob. *Tamże*. s. 116: „Jest to wielka tajemnica Boża. Polacy są dziwnym narodem. Właśnie wtedy, gdy im trudno, gdy mają wielkie przeciwności, zdobywają się na potężne wysiłki. W czasie beznadziejnej niewoli pojawiły się najpiękniejsze postacie – wspaniała trójca wieszczów narodowych: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, później – Norwid, wreszcie Sienkiewicz – potężne duchy, wyrosłe z bólu, męki i cierpienia Narodu. Jest coś w Narodzie polskim, że właśnie wtedy, gdy mu ciężko, mobilizuje wszystkie siły i zwycięża”. Zob. *Tamże*. s. 216: „Osobiście byłem zaskoczony, gdy ksiądz dyrektor Dusza (z Wydawnictwa „Pallottinum”) przyniósł mi książkę pod tytułem *Sursum corda* i gdy przeczytałem jej metrykę. W tydzień złożono i wydrukowano kilkadziesiąt egzemplarzy! Byłem zdumiony, znając warunki, w jakich rodzi się dzisiaj w Polsce książka katolicka, a zwłaszcza... moja. Ponadto, ja nie mam czasu pisać, tylko mówię żywym słowem, które jest łapano na taśmę magnetofonową, pracowicie ściągane przez zespół moich współpracowniczek i przekazywane do różnych wydawnictw, często zagranicznych. Ale tym razem udało się księdzu dyrektorowi Duszy. Nie wiem, jakim cudem to zrobił – może jest to «alchemia słowa»”.

¹⁶ TENŻE. *Słowo Prymasa Polski na uroczystości 1000-lecia*. s. 61-64. Zob. TENŻE. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone podczas głównej uroczystości 150-lecia metropolii warszawskiej w Archikatedrze Św. Jana 26 września 1968*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 112-113. Zob. *Tamże*. s. 121, 135-144.

profesora Chrzanowskiego, później profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim [...]. Był to rok 1917.

Dziś z inicjatywy wspaniałego znawcy i czciciela Henryka Sienkiewicza, profesora Juliana Krzyżanowskiego, stoimy tutaj w katedrze, by uczcić pięćdziesięciolecie sprowadzenia do Polski i złożenia w podziemiach katedry warszawskiej zwłok wielkiego pisarza [...].

Wielkiego mistrza słowa polskiego ożywiało głębokie umiłowanie ziemi ojczystej. Nawet wtedy, gdy stał u szczytu sławy, wygłaszając przemówienie na własnym jubileuszu twórczości literackiej, przyznawał: „Zyskałem miłość swoich, uznanie obcych, brakło mi tylko jednego: ziemi naszej, tej ziemi, na której wyrosliśmy wszyscy, która jest i będzie niewzruszoną podstawą życia i nieśmiertelną matką pokoleń. Aż oto wzywa mnie tu mój kraj i ofiaruje mi szmat tej ziemi naszej, dla której pracowałem. Dar to wielki, dar dla serca i duszy zarazem”. To darował Sienkiewiczowi wdzięczny Naród polski.

A dobry Bóg, po latach, miłośnikowi ziemi rodzinnej, stęsknionemu duchem do Polski, dał zaszczytne miejsce w podziemiach katedry Świętojańskiej [...].

Bodźcem w pracy dla Henryka Sienkiewicza była miłość narodu [...]. Sam Henryk Sienkiewicz, gdy w 1905 roku otrzymał nagrodę Nobla, mówił o Polsce: „Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że Polska żyje! Głoszono ją niezdatną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa. Głoszono ją podbitą, a oto dowód, że umie zwyciężać”. Sienkiewicz kochał Ojczyznę taką, jaka była. Nie stawiał jej wymagań. Szczerze miłował skowaną w kajdany, z łańcuchami na dłoniach, w zniszczonej niewoli szacie.

Taką Matkę kochał. Miłość swoją poparł czynami, i to nie tylko piórem. Gdy w czasie pierwszej wojny światowej Polska jęczała pod zaborami, a lud cierpiał z głodu, podierało się potężne serce Pisarza; cały swój talent i autorytet rzucił na obronę Narodu. Zdobywał dla niej wsparcie; stał się jałmużnikiem Polski uciemiężonej¹⁷.

I dalej kard. Wyszyński przypomina wiernemu ludowi Warszawy i Polski:

Henryk Sienkiewicz swoim talentem i zdolnościami zdobywa dla Polski narody. Niech świadczy o tym chociażby jeden fakt – triumfalny przejazd zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Polski, przez Szwajcarię, Austrię, Czechy. Wspomnienia tych czasów są niezwykle budujące. Poruszyły one sumienia najwspanialszych ludzi. Sienkiewicz zdobył dla Polski już wtedy szczególną troskę Stolicy Świętej. Jego czarowi uległ papież Benedykt XV, gdy Sienkiewicz pisał doń o ciężkiej niedoli narodu. Głos Sienkiewicza wystarczył, by uzyskać wielką pomoc Stolicy Apostolskiej [...].

Henryk Sienkiewicz jest w swej twórczości przeniknięty do głębi myśleniem katolickim jak Makuszyński stylem biblijnym, jak Kasproicz „tropieniem” Boga w małej roślinie [...].

¹⁷ S. WYSZYŃSKI. *Kazanie podczas nabożeństwa żałobnego w 50. rocznicę sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy wygłoszone w Archikatedrze Św. Jana 30 listopada 1974*. W: TENŻE. *W trosce o kulturę ojczystą*. Warszawa 1998 s. 232-239. Zob. TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 207-209. Zob. TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 205-207.

W czym się wyraża wielkość Henryka Sienkiewicza? [...] Naród wdzięczny jest Sienkiewiczowi za jego optymizm w czasie niewoli, za dźwiganie narodu przez odślanianie dziejów ciężkich, ale nie beznadziejnych, smutnych czy radosnych, ale zawsze naszych, drogich, ojczystych. Nie chcemy wyrzec się z nich ani jednej kartki [...]. Jesteśmy wdzięczni Sienkiewiczowi za patriotyzm, za miłość Ojczyzny sponiewieranej. Nam łatwiej dziś przychodzi miłość Ojczyzny. Jesteśmy mu wdzięczni za czystość intencji w służbie narodowi, w duchu chrześcijańskim. Jesteśmy mu wdzięczni za mobilizację ducha narodu do walki o wolność. Legiony mobilizował najpierw Henryk Sienkiewicz, gdy był czytany przez Młodą Polskę, która porwała się szlakiem Pierwszej Brygady ku obronie Ojczyzny, w nadziei, że bardziej sercem niż mieczem wybroni niepodległość¹⁸.

Prymas Stefan Wyszyński cytował również dziesiątki tytułów i określeń, jakie w polskim piśmiennictwie nadawano Henrykowi Sienkiewiczowi¹⁹.

W 1964 r. przypadła 600. rocznica powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prymas Polski, jako metropolita gnieźnieński i warszawski, uczcił wielką tradycję naukową i kulturalną tej najstarszej uczelni Krakowa i Polski, Akademii Krakowskiej, założonej przez króla Kazimierza Wielkiego i odnowionej przez królową Jadwigę (dzięki Papieżowi Polakowi Janowi Pawłowi II – św. Jadwigę) i króla Władysława Jagiełłę. Duchowy ojciec narodu zwrócił się zatem do „umiłowanych dzieci Bożych” w Krakowie, w kościele św. Anny 5 września 1964 r. i wskazał „Narodowi nowe, nieograniczone i wspaniałe możliwości: w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, miłości i wzajemnym szacunku”:

Niedawno w sercu Krakowa, na Wawelu, otoczeni pomnikami sławy, rozważaliśmy szlachetną VI-wiekową przeszłość Uczelni Jagiellońskiej. Pragnęliśmy odżywić się wspomnieniami i pokrzepić, aby ruszyć w dalszą drogę [...]. Dlatego pozwoliłem sobie sięgnąć aż tak daleko, by stworzyć tło dla rozważań historycznych konkretnej uroczystości, radosnej nie tylko dla Krakowa, ale dla całej Polski i bodaj dla całej kultury światowej [...].

Rozważając na Wawelu przeszłość historyczną Uczelni, powiedzieliśmy, że powstała ona z umiłowania prawdy. W swym ustroju broniła prawa wolności, pracowała

¹⁸ TENŻE. *Kazanie podczas nabożeństwa*. s. 208-210.

¹⁹ TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 212-213: Oto te określenia: „Król Duch”, „Duchowy przedstawiciel Polski wobec świata”, „Mistrz słowa polskiego”, „Mocarny oracz, co niestrudzenie uprawiał spuściznę przodków”, „Siewca, co w zagon ojczysty wrzucał tylko najzdrowsze ziarno”, „Strażnik wiary, obrońca Kościoła, szermierz chrześcijaństwa”, „Słup ognisty, wskazujący w ciemnościach niewoli prostą drogę dla Narodu”, „Prawy a władny trzech wieszczów spadkobierca”, „Wielki hetman Narodu”, „Budziel ducha narodowego”, „Budziel ufności w przyszłość”, „Król bez korony, wódz bez miecza” (słowa Paderewskiego), „Wielki Słowianin”, „Narodowy tytan Narodu polskiego”, „Wychowawca Narodu”, „Własność całej ludzkości”, „Optymista niezłomnej wiary”, „Orędownik Polski, występujący przed światem w obronie praw swojego Narodu”, „Ostatni z niekoronowanych królów Polski”, „Wielki Jasnogórskich murów obrońca”, „Wieszcz majestatu Polski i służby dla niej” (prezydent Wojciechowski), „Władca serc, siewca pokoju”, „Książę słowa, czaru i piękna” (abp Szlagowski). Zob. TENŻE. *Kazanie podczas nabożeństwa*. s. 211-212.

dla umocnienia sprawiedliwości i wreszcie prawdę głosiła w miłości [...]. Wybitni historycy, rozważając przeszłość dziejową Jagiellońskiej Uczelni, jako czołowe zagadnienie wysunęli zaspokajanie głodów ludzkich, zwłaszcza głodu prawdy. Choć dokumenty fundacyjne i statuty nie mówią o tym bezpośrednio, jednak *uviversitas studiorum* jest po to, aby dać świadectwo prawdzie, aby ją poznać, rozwinąć, zgłębić, przetrwać, przeżyć i przekazać dalszym pokoleniom [...].

Prawda i poszukiwanie jej wymaga tego, aby tworzyć wspólny język. Człowiek z wykształceniem akademickim na pewnym poziomie musi umieć syntetyzować nauki. Dlatego zwłaszcza dzisiaj trzeba przypomnieć: uczcie się historii. Uczcie się historii powszechnej i historii Polski. Uczcie się historii kultury, historii doktryn społeczno-ekonomicznych i historii filozofii, abyście wiedzieli, jak przeróżne były wysiłki, trudy i zmagania się myśli ludzkiej, jak niekiedy wpadano w krańcowość [...]. Z tych przerostów, przesady i krańcowości nauczyliśmy się, że dopiero umiejętność łączenia, wiązania i szanowania dorobku myśli ludzkiej, w różnych uwarstwieniach, daje jakiś przybliżony obraz prawdy, której pragnie się na wyższej uczelni, po którą przychodzi młodzież akademicka i której szuka u profesorów [...].

Prawda jest wolna i daje wolność. Nauka wymaga wolności i człowiek zdobywający ją, pragnie być wolny w swoich badaniach i dociekaniach [...]. My dobrze wiemy, że człowiek działa chętnie tylko wtedy, gdy działa w duchu wolności [...].

A więc, prawo do prawdy, do wolności, oraz do sprawiedliwości! [...].

Na Uczelni Jagiellońskiej połączono wszystkie dostępne nauki i starano się uczyć prawdy w miłości. Dlatego była to *Universitas magistrorum. Universitas – ac studentium*, bo miłość zawsze tworzy *universitas*. Z uczelnią uniwersytecką w naturalny sposób łączy się miłość, bo prawdę czyni się tylko w miłości.

To są fundamentalne kamienie, a zarazem ramy i perspektywy rozwojowe dla problemu szkolnictwa wyższego. Kościół był zawsze patronem wyższych uczelni. Z historii uniwersytetów i wielkich dzieł wiemy, że niemal wszystkie one wyrosły z ambitnych dążeń ku prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, budzonych przez Kościół²⁰.

Z kolei z okazji poświęcenia i otwarcia Skarbcza – Arsenału na Jasnej Górze prymas Polski Stefan Wyszyński 12 maja 1969 r. powiedział:

My ciągle jeszcze za mało znamy Jasną Górę. I nie tylko Jasną Górę, ale wiele zabytków kościelnych w Polsce. Dopiero gdy zaczęły wychodzić *Katalogi zabytków*, lepiej poznajemy nasze zasoby kulturalne. Szereg powiatów opracowanych już przez Instytut Sztuki PAN ukazuje nam, że ogromny procent zabytków – nieraz 90% na terenie jednego powiatu – znajduje się w świątyniach. Ocalały one dlatego, że były otoczone aureolą czci religijnej.

Okazuje się, że cześć religijna ma ogromne znaczenie zachowawcze dla zabytków. Okazuje się, iż zachowawczość nie zawsze jest znakiem zacofania, bardzo często jest ona oznaką pogłębiającej się kultury [...]. Niewątpliwie, współczesne muzea tworzą lepsze warunki, stosując bardziej naukowe metody przechowywania zabytków. Jednak w czasie ostatniej wojny przekonaliśmy się, że to, co było w świątyniach, ocalało.

²⁰ TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 55-57, 59-60, 63, 65.

W spalonej Katedrze Gnieźnieńskiej zachowało się Archiwum Prymasowskie, które dzisiaj się porządkuje. Wiele z tych zabytków nie ocalałoby, gdyby znalazły się w zbiorach muzealnych, nawet na Wawelu. Sam spotkałem się z bolesnym przykładem, gdy zabytki zabrane z Wawelu nie wróciły.

Jasna Góra ma wyjątkowe warunki, bo cześć religijna, która otacza nie tylko Kaplicę i Obraz, ale cały obiekt zabytkowy – jest najlepszym elementem ochrony nagromadzonych tu zabytków [...]. Dzieło to jest dla nas niesłychanie cenną przysługą, którą Państwo składacie na dobro kultury rodzimej – kultury narodowej i religijnej zarazem. Stało się ono możliwe na skutek wysokiej kompetencji naszych pracowników naukowych, za co należy im się szczególne uznanie i cześć. Ich kompetencja jest owocem wielkiej, cierpliwej, długoletniej pracy, którą nieustannie prowadzą, aby nagromadzić jak największy materiał, usprawniający do dobrej służby kulturze narodowej. Składamy dzisiaj wyrazy uznania dla tej pracy, a zarazem wdzięczności dla zakonu Paulinów, który podjął trudne i kosztowne, ale niezwykle doniosłe dla kultury religijno-narodowej zadanie. Niech więc służy i uczy głębokiego szacunku dla naszej przeszłości historycznej, nie zawsze należycie docenionej. Może ta ekspozycja pogłębi szacunek dla przeszłości historycznej Polski. Jest ona bowiem jednym z kamieni, które obrośli życiem, dziejami, miłością i służbą Narodowi²¹.

I wreszcie nie sposób pominąć 500. rocznicy urodzin największego polskiego astronoma i uczonego Mikołaja Kopernika i 200. rocznicy śmierci ks. Stanisława Konarskiego. Dla kard. Stefana Wyszyńskiego rocznice wielkich wydarzeń w życiu narodu polskiego były bowiem okazją do pokazywania swoim rodakom wspaniałych wzorów postępowania i ukazywania celu życia i działalności człowieka tu, na

²¹ *Tamże*. s. 122-123. Por. *Tamże*. s. 124-125 (*Słowo na otwarcie I Jasnogórskiej Sesji Naukowej Historyków Sztuki i Konserwatorów Zabytków – Jasna Góra 23 września 1969*): „Jasna Góra, gdzie odbywa się dzisiaj Sesja naukowców polskich, ma chyba najwłaściwszą atmosferę dla tego rodzaju pracy. Kościół otacza zabytki sztuki sakralnej pietyzmem religijnym, co ma między innymi olbrzymie znaczenie dla ich konserwacji. Im więcej jest bowiem pietyzmu dla dzieł sztuki, tym większa jest gwarancja uszanowania ich i zachowania. Dlatego Kościołowi katolickiemu w Polsce udało się uratować mnóstwo cennych rzeczy, które przepadłyby, gdyby były przechowywane gdzie indziej. Włączamy się więc z wielką radością w pracę naukowców polskich”. Por. *Tamże*. s. 143-145 (*Bądźcie dumni z waszej przeszłości. Ogłoszenie kolegiaty kruszwickiej Bazyliką mniejszą – Kruszwica, kościół Św. Piotra i Pawła, 18 września 1970*): „Dziś, po wiekach, chodzimy po kamieniach, na których wspierały się dzieje Kościoła polskiego i związane z nimi dzieje kultury narodowej, polskiej, kultury chrześcijańskiej – łacińskiej, zachodniej. Odnajdujemy tu ducha chrześcijańskiego, ducha Ewangelii, mocy nadprzyrodzonych zbawczej łaski Chrystusa; odnajdujemy radosne światła w przebłyskach wiary, nadziei i miłości [...]. Kościół ma głęboki szacunek dla dziejów Narodu. Skrzętnie zbieramy okruchy dziejowe, jak okruchy ewangeliczne, bo są one zawsze pożywne. Najdrobniejsza okruszyna Ewangelii żywi ducha. Podobnie okruchy dziejów Narodu są mocą jego ducha. Trzeba więc podawać młodemu pokoleniu to pożywienie, aby Naród nie zatracił związku z dziejami. Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości! Lepiej, iż opieramy naszą przyszłość na minionych wiekach, niż gdybyśmy ją mieli zacząć dopiero dzisiaj. Nie możemy się wyrzec tego, co przez wieki całe w bólu, cierpieniu, męce i krwi, w pracy i trudzie, w żywej wierze i nadziei, kładzione było w tę ziemię”.

ziemi, aby – po wypełnieniu zadania i zapewnieniu pomyślnej przyszłości Polsce – odejść do domu Ojca.

19 lutego 1973 r. w Warszawie podziękował on „Córom Warszawy i Polski” i mieszkańcom Stolicy za oddanie hołdu Mikołajowi Kopernikowi:

Mamy wiele powodów do dziękczynienia Ojcu Niebieskiemu za życie ludzi wielkich [...]. Bóg sam „obmyśla” życie ludziom, którzy mają do wypełnienia jakieś niełatwe zadanie i wskazuje im, co mają czynić. Podobnie było w życiu Mikołaja Kopernika, który urodził się 500 lat temu, a którego Bóg „dotknął” geniuszem. Pisał on do Ojca świętego Pawła III, dedykując mu dzieło *O obrotach sfer niebieskich*, że astronomia jest sztuką bardziej Bożą, niż ludzką [...].

W dniu dzisiejszym, 19 lutego, przed 500 laty otworzyły się na świat oczy niemowlęcia, które miały oglądać dziwy Boże w przestworzach. Aby uczcić pamięć wielkiego naszego rodaka i syna całej ludzkości – Mikołaja Kopernika, dzieci Warszawy i Polski złożyły dziś rano wiązanek biało-czerwonych kwiatów u stóp jego pomnika, a drugą – taką samą – u stóp Chrystusa, który z cokołu kościoła Świętego Krzyża woła do Stolicy i Narodu: *Sursum corda!*²²

Natomiast 21 kwietnia 1974 r. w bazylice archikatedralnej Świętego Jana Chrzyciela w Warszawie prymas przedstawił „geniusz wychowawczy, społeczny i polityczny” ks. Stanisława Konarskiego, który był i pozostał światłem wiedzy i nadziei dla Polaków:

Wszystko to nas zachęca do oddania hołdu zakonnikowi pijarskiemu wychowawcy Narodu, księdzu Stanisławowi Konarskiemu. 3 sierpnia ubiegłego roku upłynęło 200 lat od chwili, gdy odszedł on z polskiej ziemi [...]. Był budzicielem sumień w trudnych czasach saskich [...]. Można mówić o swoistym geniuszu księdza Stanisława Konarskiego. Ujawnia się on w trzech dziedzinach. Pierwsza z nich to pedagogika [...]. Drugim elementem świadczącym o geniuszu księdza Konarskiego, jest jego działalność w dziedzinie społeczno-politycznej [...]. Istnieje jeszcze trzeci element [...] to wychowanie religijne Narodu [...].

Ze swoich doświadczeń z terenu życia politycznego wyniósł przekonanie, że nie można uleczyć Narodu i Państwa bez moralności w polityce. Należałoby to wypisać i dzisiaj na wszystkich murach Warszawy. Ksiądz Konarski głosił: Trzeba nowego człowieka!²³.

3. OBROŃCA „LUDU BOŻEGO” W TRUDNYCH CZASACH POLSKI LUDOWEJ

Kard. Stefan Wyszyński zasłynął nieugiętą postawą obrońcy „ludu Bożego” wobec udręki władzy komunistycznej. W 1968 r., kiedy obchodzono 150-lecie

²² TENŻE. *Z rozważań nad kulturą ojczystą*. s. 186-187, 189.

²³ *Tamże*. s. 194-198.

metropolii warszawskiej, stwierdził: „W udręczonym narodzie, udręczony Kościół wspierał naród tym, co mu pozostawało. Uczył modlić się”²⁴.

Jego „*non possumus*” w 1953 r. przeszło do historii Polski XX w.²⁵

Kardynał odważnie bronił nie tylko Kościoła katolickiego, lecz stale upominał się o wszystkie „umiłowane dzieci Boże”, o całe społeczeństwo polskie, a zwłaszcza o rodziny polskie, o przyszłość i właściwe wychowanie dzieci i młodzieży.

Pasterz Kościoła katolickiego w Polsce stanął również w obronie powstańców warszawskich – żołnierzy Armii Krajowej, którzy po zakończeniu II wojny światowej w Polsce byli prześladowani przez funkcjonariuszy nowej władzy komunistycznej, byli męczeni w „katowniach UB”, a ich dzieci były pozbawiane możliwości nauki, pracy i awansu społecznego. Kiedy zatem kard. Stefan Wyszyński w kościele św. Anny w Warszawie 25 września 1969 r. mówił do kapelanów wojskowych – „obrońców Ojczyzny w sutannach” – to jednocześnie oddał hołd wszystkim powstańcom Warszawy:

Przyszliśmy dziś do świątyni, w której czczony jest patron Stolicy, aby razem z kapelanami wojskowymi dziękować Bogu za łaskę służenia Ojczyźnie, a zarazem wspominać poległych kolegów – w mundurach, w sutannach, ze stulą na szyi. Błogosławiony Władysław [z Gielniowa] właśnie tu, w tej świątyni, wzywał do modlitwy za Ojczyznę [...]. W ubogim zakonniku franciszkańskim obudziła się prawdziwa krew rycerska i przedziwna polska tradycja, która w znaku krzyża uczy Polaków nie tylko Ojczyznę miłować, ale – gdy zajdzie potrzeba – dla niej umierać. Takiego patrona ma Stolica, która tyle razy widziała swoich synów umierających w obronie najświętszych praw, szczególnie prawa do wolności miasta i całej Ojczyzny.

Kościół uczy o wielkiej cenie ofiary życia za naród [...].

Widzimy przed sobą kapelanów wojsk polskich, jak otaczają ołtarz we wspólnej ofiarnej koncelebrze. Są to ci, którzy walczyli czasu wielkiego „potopu” II wojny światowej i czasu zaszczytnego zrywu Stolicy, gdy powstańcza Warszawa chciała wobec narodów zaznaczyć, że nie pozwoli, aby nią handlowano, że sama potrafi wywalczyć sobie upragnioną wolność [...]. Gdy Ojczyzna domaga się najwyższej ofiary, wszyscy rozumieją, że przeznaczonym na ofiarę trzeba dać bodziec, wskazać wzór, dodać ducha. A gdzież go szukać? W imię jakich ideałów? Najwspanialszy ideał miłości i obrony ojczyzny – „O, jak słodko i zaszczytnie jest umrzeć za Ojczyznę” – najbar-

²⁴ WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone podczas głównej uroczystości 150-lecia metropolii warszawskiej*. s. 112. Por. TENŻE. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone podczas nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Archikatedrze Św. Jana 26 czerwca 1966*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 68: „[...] trudno abyśmy nie dostrzegli mąk śmierci i udręk nadchodzących wieków, wszystkich utrapień czasu niniejszego [...]. Nie potrzeba wielu słów, bo my je znamy z osobistego, codziennego doświadczenia”.

²⁵ M.P. ROMANIUK. *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*. T. 1. Warszawa 1994 s. 607-632; *Prymas Tysiąclecia*. Paryż 1982 s. 74-94. Por. A. JASIŃSKI. *Kardynał Stefan Wyszyński – świadek wiary*. T. 2: 1951-1953. Gniezno 1999 s. 73-94.

dziej rzetelne wychowanie cnót żołnierskich wymaga jeszcze oparcia, odwagi, mocy. Tę odwagę i moc zaczerpnąć można właśnie z krzyża²⁶.

Prymas stawia przed „Dziećmi Bożymi Warszawy” nowy obowiązek: „trzeba dać narodowi wzór”, „trzeba upowszechnić ideę ofiary i służby Ojczyźnie” i przypomina utwór Kornela Makuszyńskiego pt. *Pieśń o Ojczyźnie*:

Są różni obrońcy ładu: ładu moralnego w Ojczyźnie, wolności społecznej i wolności granic. Wspaniały wzór obrońcy ładu moralnego w Ojczyźnie to biskup krakowski, święty Stanisław [...]. Obrońcy ładu moralnego są też bohaterami [...].

Są obrońcy wolności społecznej i obrońcy wolności granic – żołnierze! Przy tych ostatnich stają ich towarzysze broni z krzyżem – kapłani – aby dodawać im otuchy i mocy, gdy nie ma już wyboru i gdy trzeba krew oddać za ojczyznę [...].

Któż nie znał wspaniałych duszpasterzy akademickich, którzy pracowali tu, w świątyni, jak ksiądz pułkownik Tadeusz Jachimowski, naczelny kapelan Powstania Warszawskiego, rozstrzelany na stopniach kościoła Świętego Karola na Chłodnej w momencie, gdy wynosił z zagrożonej świątyni Najświętszy Sakrament?! A oto umiłowany przez młodzież akademicką ksiądz Edward Detkens, który ginie z wycieńczenia w obozie koncentracyjnym w Dachau, przewieziony tam po latach męki z obozu w Oranienburgu. Ginęli i inni: ksiądz Roman Archutowski, zabity w kościele; ksiądz Wiktor Rostkowski, moderator żeńskich Sodalitji Mariańskich, płomienny czciciel Maryi, który pada w katedrze warszawskiej z różańcem w rękę; ksiądz Mieczysław Kryger; ksiądz Jan Salamucha, wspaniały i utalentowany filozof; ksiądz Stanisław Żelazowski, ksiądz Marceli Nowakowski i wielu, wielu innych [...].

Nieśmiertelność! Zawsze rodzi się ona z ducha ofiary. Wolność i pewność zmartwychwstania zrodziła się rodzinie ludzkiej z ofiary krzyża, męki i krwi Chrystusa. I każdy naród, który ma jeszcze pokolenie zdolne do ofiary, może być pewnym swej nieśmiertelności.

Ze wciąż głęboką chyląc się ku dłoniom tych, którzy byli gotowi ginąć za Ojczyznę, wyprowadzamy wnioski z naszej modlitwy. Pierwszy wniosek, to upowszechnić ideę ofiary za Ojczyznę [...].

Drugi wniosek – upowszechnić ideę służby i pomagania²⁷.

²⁶ S. WYSZYŃSKI. *Kazanie Prymasa Polski podczas nabożeństwa kapelanów Wojska Polskiego i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim wygłoszone w kościele Św. Anny 25 września 1969*. W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 128-129.

²⁷ *Tamże*. s. 130-133. Zob. *Tamże*. s. 132-133: „Pierwszy wniosek, to upowszechnić ideę ofiary za Ojczyznę. Może nam się wydaje, że dzisiaj wystarczy ubezpieczać naród nasz, jego byt i wolność traktatami pokojowymi i aliansami międzynarodowymi? Nic to jednak nie pomoże, gdy młodzież polska nie będzie zdolna do ofiary za Ojczyznę. Trzeba więc wychowywać w sobie ducha ofiary i poświęcenia. Ojczyzna za wszystko nam pieniędzmi, pensjami i emeryturami nie zapłaci. Są takie czyny i takie ofiary, za które pieniądzem się nie płaci, zwłaszcza tu – nad Wisłą, Odrą, Bugiem!... Drugi wniosek – upowszechnić ideę służby i pomagania. My nie możemy urządzić się w naszej Ojczyźnie tylko w perspektywie konsumpcyjnego wygodnictwa, bo tyle narodów niszczało w tej właśnie wygodniczej postawie. Chociaż życzymy wszystkim szczęścia osobistego i domowego, wiemy, że Ojczyźnie naszej, dla zachowania jej wolności i obrony, nie wystarczy nasze wygodnictwo. Niekiedy wypadnie je porzucić, i to łatwo, aby służyć Ojczyźnie. Stąd upowszechniana przez nas idea

Tak więc Prymas Tysiąclecia kreślił także wizję dla przyszłych pokoleń narodu polskiego oraz z wiarą i nadzieją podkreślał, że nowe, lepsze czasy przyniosą Polsce nowych ludzi, na miarę nowych wyzwań²⁸. Dlatego 26 czerwca 1966 r. prymas Polski wołał:

Z serca Stolicy wołamy o nowego człowieka dla Stolicy! Aby po Warszawie, na którą patrzy Polska i świat, chodzili prawdziwi ludzie! Z serca Stolicy wołamy o prawdziwego człowieka dla Polski i świata! Wołamy o „nowych ludzi plemię”! [...].

Najmilsze dzieci! I my w Polsce, na przełomie dwóch tysiącleci, idziemy za Matką w nowe tysiąclecie wiary. Potrzebna nam jest Matka Pięknej Miłości, aby w swoje macierzyńskie dłonie wzięła nasze serca i nauczyła nas wszystkich miłować się wzajemnie [...].

Wołamy do Ciebie, Matko Chrystusowa i Matko Kościoła, abyś była Matką nowego człowieka w Stolicy, w archidiecezji, w Polsce. Weź Stolicę, weź całą Warszawę w swe macierzyńskie ramiona, aby stała się pod Twoją opieką prawdziwym „Betlejem” nowych ludzi dla narodu ochrzczonego, który wszedł w wiary nowe tysiąclecie²⁹.

służenia, służby, pomagania, która w Polsce przyjąć się musi! Idzie o to, abyśmy coraz mniej mówili, co nam się należy od narodu i państwa, a coraz więcej – co my jesteśmy winni narodowi, państwu i braciom naszym. Idea służby w miłości i pomagania głoszona jest przez nas w «Społecznej Krucjacie Miłości» i w dziele «Pomocników Matki Kościoła». Bez idei służby, którą trzeba wszczepić w życie młodzieży, Ojczyzna się nie ostoil”.

²⁸ TENŻE. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone podczas nawiedzenia obrazu*. s. 69: „Świat oczekując innych, lepszych ludzi, lepszych od nas i lepszych od tych, co sami uważają się za lepszych od nas, i zapowiadają nieustannie jakichś nowych, lepszych ludzi! O, doprawdy! Z jakim utęsknieniem całe stworzenie oczekuje innych ludzi! Oczekuje nie tyle zmiany ustrojów, ile odmiany ludzkich serc, aby ludzie byli lepsi, aby mieli oblicze Boże, twarze ludzkie, aby byli podobni do ludzi Bożych, aby odbiło się na nich światło oblicza Pańskiego. Tego oczekuje całe stworzenie. Czeka z tęsknotą na... człowieka!”.

²⁹ *Tamże*. s. 72-74. Por. WYSZYŃSKI. *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*. s. 191-192: *Królowi królów... Powtórne pogrzebanie króla Kazimierza Jagiellończyka i królowej Elżbiety – Kraków, Katedra na Wawelu 18 października 1973*: „Naród szlachetny i wielkoduszny nie wyrzeka się bowiem przeszłości, lecz odżywia się nią nieustannie, wierząc w jej twórczą moc. Dlatego wydobywamy dziś z pamięci przeszłości wszystko, co tworzyło potęgę duchową, materialną, polityczną i kulturalną wieku świętych i geniuszów, wieku potężnych monarchów i wiernego ludu. Zwracamy się myślą ku tym wspaniałym czasom, aby w trudnych chwilach teraźniejszości zanurzyć się w ich przeżyciach i nabrać nadziei na lepszą przyszłość [...]. Najdostojniejszy Kardynał Metropolito Krakowski, Stróżu Królewskiej Katedry [...]. Każesz nam myśleć o przedziwnym wieku, który napędza nas dumą. Nie tylko dlatego, że w tych czasach Polska była najpotężniejszym imperium europejskim, ogarniającym niemal milion trzysta tysięcy km², ale także dlatego, że była wówczas wyrazicielką wolności ducha Narodu, czemu dała wyraz już wcześniej, na polach Grunwaldu. Swym zdecydowanym wystąpieniem na Soborze Konstancjeńskim dała podwaliny chrześcijańskiej polityce międzynarodowej, głosząc, że powinno się wyznawać programy polityczne nie końcem miecza, ale mocą ducha. – Naród nasz przemawiał głosami swoich synów tak potężnie i w daleką przyszłość, że ówczesny świat zachodni nie był zdolny jeszcze tego zrozumieć, i do dziś nie rozumie, iż prawdziwy postęp jest wynikiem zaślubin prawdy i miłości. Taką była Polska Kazimierzowa – Polska świętych, geniuszów, rycerzy. Polska wspaniałych polityków i potężnych wizjonerów patrzących w przyszłość Narodu do dziś. –

Kard. Stefan Wyszyński tak widział nie tylko życie wiernego ludu Bożego, lecz również powinności kapłanów i biskupów. Na 121. Sesji Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 3 września 1970 r., w 50. rocznicę Cudu nad Wisłą, mówił w Warszawie:

Mamy obowiązek patrzeć na Kościół w Polsce nie tylko przez „dzisiaj”, bo chcemy mieć święty spokój, chcemy, żeby było tak jak najspokojniej. Musimy myśleć o Kościele, który będzie po nas, o Kościele „jutra”. My się skończymy, odejdziemy do Ojca Niebieskiego, a Kościół w Polsce – wierzymy – zostanie. I my musimy myśleć dzisiaj o tym Kościele, który po nas zostanie. Taka jest mentalność biskupa katolickiego! Tak biskup katolicki powinien myśleć³⁰.

Zakończenie

Prymas Polski i sługa Boży kard. Stefan Wyszyński – „Ojciec Narodu Polskiego” – w czasie swojego biskupiego i prymasowskiego posługiwania zawsze wyrażał żywą troskę o Ojczyznę: o wartości duchowe i religijne, o godne warunki życia codziennego mieszkańców Polski, o rozwój nauki, kultury i tradycji narodowej oraz o przyszłość młodego pokolenia Polaków.

Po tragedii II wojny światowej, po zagładzie i martyrologii obywateli państwa polskiego II Rzeczypospolitej, po katastrofie olbrzymich zniszczeń i strat wojennych, po ogłoszeniu przez „Wielką Trójkę”: Churchilla, Roosevelta i Stalina porządku jałtańskiego, po wprowadzeniu w Europie „żelaznej kurtyny”, po wprowadzeniu w Polsce systemu władzy komunistycznej, prymas Stefan Wyszyński – orędownik miłości i zgody narodowej – przygotował Obchody Milenium Chrztu Polski w 1966 r. poprzez Wielką Nowennę, poprzez Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, aby na każdym kroku dawać nadzieję wiernemu ludowi Bożemu w Polsce, aby wspierać duchowo i religijnie swój Naród, aby ten Naród pozostał wierny Jedynemu Bogu³¹.

I my, stojąc przy trumnach królewskich, patrzymy spokojnie ku czasom, które nadchodzą, bo prawda i miłość rodzi w nas nie tylko pokój, ale i spokój o przyszłość”.

³⁰ TENŻE. *Wypowiedź Prymasa polski w 50. rocznicę Cudu nad Wisłą wygłoszone na 121. sesji Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w związku z „Listem biskupów polskich na 15 VIII 1970”*, Warszawa 3 września 1970 (maszynopis). W: TENŻE. *W sercu stolicy*. s. 149.

³¹ Zob. J. ŁOJEK. *Agresja 17 września 1939*. Warszawa 1990 s. 166: „eksterminacja biologiczna społeczeństwa polskiego, prowadzona wspólnie przez hitleryzm i stalinizm”. Zob. *Wielcy Polacy*. s. 15: „W swoim testamencie, zdeponowanym w 1969 r. na Jasnej Górze, napisał: «Kościółowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia Jego sytuacji i potrzeb. Chciałem obronić Kościół przed zaprogramowaną ateizacją i przed „fałszywymi braćmi”, którzy na własną rękę uprawiali nieuczciwą politykę kościelną w dziedzinie państwowej, przed nienawiścią społeczną doktrynalnie zachwalaną, przed rozwiązłością, której odgórnie patronowano. Uważam sobie za łaskę, że mogłem z pomocą Episkopatu Polski przygotować Naród – przez Wielką Nowennę, Śluby Jasnogórskie, Akt

Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, w swoim heroicznym życiu i w czasie wieloletniej posługi religijnej skierowanej do „Umiłowanych Dzieci Bożych”, udowodnił swoją prawdziwą miłość do mieszkańców swej Ojczyzny. A ponieważ całe życie służył „samemu Bogu”, to również „na słowo Chrystusa”³² w trudzie nieustannym pracował dla dobra oraz lepszej przyszłości narodu, państwa polskiego i Kościoła katolickiego.

CARDINAL STEFAN WYSZYNSKI
– DEFENDER OF HISTORY, TRADITION AND CULTURE OF POLAND

S u m m a r y

The Cardinal Stefan Wyszyński (1901-1981) belongs to the most eminent of hierarch of the Catholic Church in Poland. Special contributions of the Card. Wyszyński, beside leading of the Church through the days of Polish communism, should be connect with his wise and comprehensive care of culture and national tradition. His verbal – writing fight for Polish identity of homeland translated into ardently fulfilled pastoral work, the purpose of which was attention to faith, its growth and building of Christian culture.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: kard. Stefan Wyszyński, katolicyzm, polskość, kultura polska, patriotyzm, teologia narodu.

Key words: Cardinal Stefan Wyszyński, Catholicism, Polish identity, Polish culture, patriotism, theology of nation.

Oddania Narodu Bogurodzicy w macierzyńską niewolę Miłości i Społeczną Krucjatę Miłości – na nowe Milenium. Gorąco pragnę, by Naród Polski pozostał wierny tym zobowiązaniom».

³² WYSZYŃSKI. *Słowo Prymasa Polski wygłoszone podczas nawiedzenia obrazu*. s. 71: „Drogie dzieci! Gdyby w Ojczyźnie naszej nie było ducha Ewangelii, obie łodzie byłyby puste! [...] Ale że Piotr w Ojczyźnie naszej przez dziesięć wieków na słowo Chrystusa wytrwale zapuszcza sieć, starcza dla wszystkich – i dla tych, co wierzą, i dla tych, co nie wierzą. Bo Kościół nie gromadzi dla siebie, ale dla wszystkich dzieci Bożych, dla całego ludu Bożego. A tego, co nagromadzi, nie chowa zazdrośnie dla siebie, lecz wszystkim rozdaje. Kościół jest otwarty, bo Kościół jest dziełem Boga żywego, który ma otwarte serce. Dlatego też Kościół opuszcza wszystko dla Chrystusa jak Piotr, wyjeżdża na głębie, zapuszcza sieci, łowi, żywi, karmi, znowu opuszcza wszystko i... idzie dalej”.